№ 18. Warszawa, 30 Maja (11 Czerwca) 1894 r. Rok XLIII.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

Robotnicy rolni w Niemczech.

Jak wszędzie i w Niemczech nazwa, «robotnik rolny», nie stanowi już synonimu włościanina. Jednolity przed uwłaszczeniem chłopów stan kmiecy, ogół niższej ludności wiejskiej podzielił się na najemników i na właścicieli drobnych i najdrobniejszych gospodarstw. W przeciwieństwie do dzisiejszych stosunków, łączą dzisiaj robotnicy rolni odrębną, nadzwyczaj liczną, a odróżniającą się od stanu włościańskiego warstwą ludności. Dzisiejsi robotnicy rolni są już od dwóch lub trzech generacyj potomkami robotników rolnych, a ich potomkowie stanowić będą w przyszłości znów warstwę robotników rolnych. Pomiędzy niemi a włościanami otwiera się wielka, w wyjątkowych tylko wypadkach możliwa do przebycia przepaść. Linia rozdzielająca stan robotników rolnych od stanu włościańskiego jest przedewszystkiem wyraźna we wschodnich prowincych monarchii Pruskiej, w «klasycznym kraju kwestyi rolnej». Pruskie prawodawstwo agrarne z początku bieżącego wieku, rozszerzające dawny pańszczyźniany stosunek i uwalniające całą niższą ludność wiejską od robocizny i danin wszelkiego rodzaju, dało niewątpliwie pierwszy początek do rozdziału dawniejszego stanu włościańskiego na dwie grupy. Część dawniej poddanych chłopów zamieniła się na wolnych właścicieli, którzy utrzymują się wyłącznie ze swego gospodarstwa i którzy wskutek tak korzystnych około połowy bieżącego wieku dla rolnictwa warunków doszli do mniej lub więcej znacznego dobrobytu; druga część uzyskała wprawdzie także osobistą wolność, utraciła jednak równocześnie prawo do własności ziemskiej, i zamieniła się w prostych robotników, skazanych w celu wyżywienia się na zarobek u któregokolwiek z przedsiębierców rolnych.

Pomiędzy temi dwiema warstwami ludności, na jakie stan włościański podzielił się stopniowo w skutek prawodawstwa agrarnego i jego następstw ekonomicznych, spostrzegamy jeszcze ogniwa pośrednie, np. jednostki, posiadające drobną własność ziemską, nie wystarczającą jednak do ich wyżywienia i zmuszoną do zarobku po za domem. Ogniwa te pośrednie nie posiadają jednak w porównaniu z głównym kierunkiem zbyt wielkiego znaczenia. Jeden z najwybitniejszych znawców stosunków rolnych w Niemczech bar. Goltz charakteryzuje dokonaną w przeciągu bieżącego wieku zmianę w stosunkach ludności wiejskiej w następujący sposób: Jeśli wyjdziemy z punktu widzenia, że chłopi przed uwłaszczeniem reprezentowali warstwę robotników rolnych, to twierdzić możemy, że dzisiejsi chłopi podnieśli się ze stanowiska zależnych i poddanych robotników do stosunku wolnych, wyposażonych we wszelkie prawa obywatelskie właścicieli ziemskich. Jeśli natomiast wyjdziemy z punktu widzenia, że członkowie dawnego stanu włościańskiego pomimo osobistego poddaństwa i rzeczowej zależności mieli mniej lub więcej znaczny udział albo prawo do posiadania ziemi, to powiedzieć można, że dzisiejsi robotnicy rolni spadli z kategoryi włościan do stanu najemników. Nie wchodząc w trafność powyższej charakterystyki, stwierdzić wypada, że dzisiejsi robotnicy rolni znajdują się co prawda, pod wielu względami w położeniu korzystniejszem niż dawniejsi włościanie, że jednak pod innemi względami nastąpiła zmiana na ich niekorzyść. Przy tem trzeba mieć na oku, że wymagania wszystkich warstw narodu, od najwyższych do najniższych co do udziału w wolności osobistej oraz w materyalnych i idealnych dobrach świata podniosły się bardzo znacznie. Z tego względu dzisiejszych stosunków robotników rolnych nie można bez wszystkiego porównywać z minionemi czasami włościańskiego poddaństwa. Chodzi przedewszystkiem o to czy dzisiejsi robotnicy rolni znajdują się w gorszem czy lepszem położeniu niż inne warstwy społeczne.

Łatwa nie jest odpowiedź na to pytanie, ale przynajmniej jedną ze znacznej liczby odpowiedzi możliwych na to pytanie daje w nie dwuznaczny sposób sami robotnicy rolni, opuszczając tłumnie swe siedziby. Starano się tłómaczyć tę emigracyę właściwą Niemcom chęcią do wędrówki, podszeptami agentów, obawą przed służbą wojskową i innemi tego rodzaju przyczynami; dzieje jednak zarówno jak i doświadczenie uczą nas, że jednej z głównych przyczyn takiej tłumnej emigracyi warstw ludności, skłonnych do trzymania się własnej ziemi szukać należy w niekorzystnych warunkach ekonomicznych. Jeden z najwybitniejszych ekonomistów niemieckich prof. dr. Sering mówi: Jak rzeczą jest niemożliwą sprawdzić całą sumę pojedyńczo działających czynników emigracyi do wspólnego mianownika i jak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że emigracya ta w pojedyńczych wypadkach nie jest wynikiem rozumnego postanowienia, lecz przeważnie tylko dziełem instynktownego popędu, tak z drugiej znów strony rzeczą nie mniej jest pewną, że głównych przyczyn tej przybierającej co raz groźniejsze rozmiary emigracyi szukać należy w faktach ekonomicznej i społecznej natury, w obec których działania znika przypadkowość pojedyńczego wypadku. Zapewne, że w największej liczbie wypadków nie prosta głupota, ani pragnienie swobodniejszego życia i przyjemności miejskich wypędza tłumy robotników z pomienionych wschodnich wsi, lecz przedewszystkiem pragnienie uzyskania za pomocą usilnej pracy dla siebie i dla swoich, lepszego zarobku, pewniejszej przyszłości, większej osobistej i ekonomicznej niezależności. W celu ograniczenia tych słusznych pretensyj do miary nieszkodliwej dla państwa i rolnictwa, starać się przedewszystkiem o wytworzenie dla robotników rolnych warunków, jakie się spodziewają napotkać na obczyźnie.

Wyłączna wina obecnej kwestyi agrarnej nie spada jednak na prawodawstwo. Zapewne, że prawodawstwo rozwiązało węzeł, który dawniej łączył kmiecia z właścicielem ziemskim, a robotnikika rolnego z kmieciem; nie mniej jednak przyczyniła się do wytworzenia obecnych stosunków rolnych zmiana, jaka nastąpiła w organizacyi pracy na większych majątkach ziemskich wskutek przejścia do intenzywniejszego sposobu gospodarzenia. Gdy w pierwszych dziesiątkach lat bieżącego wieku rozpowszechniać się zaczęła instytucya związanych kontraktem najemników wiejskich, wyposażono wszystkie bez wyjątku rodziny robotników we własny drobny tryb gospodarczy. Im bardziej jednak z rozwojem dróg żelaznych gospodarstwo wiejskie przybierało charakter «kapitalistyczny», podnosiła się wartość ziemi i odłużenie ziemi, a postępy techniki zwiększały dochody, tem więcej ograniczano własne gospodarstwa najemnika, a jego miejsce zajęła ordynarya i wyższe wynagrodzenie pieniężne. Biorąc na ogół, zmiana ta równa się osłabieniu lub zerwaniu wspólności interesów pomiędzy robotnikiem a własnością ziemską. Tak więc prawodawstwo i rozwój ekonomiczny działały wspólnie, aby usunąć dawniejsze przywiązanie, wewnętrzny związek, łączący robotnika z wsią, gminą wiejską i ogniskiem domowem. Ten sam jednak rozwój ekonomiczny, który z jednej strony spowodował wyżej opisany przewrót w sposobie gospodarzenia i rozkład dawniejszej organizacyi folwarku i gminy wiejskiej, powołał z drugiej strony do życia, nowoczesny wielki przemysł, ułatwioną komunikacyę i szybkie otwieranie dalekich, dotychczas mało cywilizowanych okolic; a wszystkie te działające równolegle z sobą objawy wprawiają w ruch masy robotników we wschodnich prowincych pruskich.

Propinacya.

Cytowany przez nas w kilku już numerach artykuł *Wiestnika Finansow Promyszlennosti i Targowli*, «O propinacyi» kończy się w sposób następujący.

«Co do prawa propinacyi, t. j. prawa wyrobu i wyszynku trunków, w granicach zakreślonych prawnie dla właścicieli miast, a na zasadzie ukazu Najwyższego z dnia 28-go października 1866-go r., prawo to utrzymano przy nich tymczasowo, do chwili wydania nowych w tym względzie rozporządzeń; wobec tego ukaz rzeczony nie

zawiera przepisów o wykupie propinacyi, lecz specyalne komisye, zawiązane przy komitecie urządzającym w Królestwie Polskiem, zastanawiając się nad kwestyą w mowie będącą, ułożyły taki projekt skupu propinacyi po oznaczeniu za ostatnie lat pięć lub sześć średniego dochodu rocznego z propinacyi, jaki mieli właściciele. Sumę dochodu tego z potrąceniem jednej piątej części (odpowiadającej wydatkom przy poborze opłat propinacyjnych) kapitalizuje się w stosunku 6% (mnożąc przez 16²/₃) i na otrzymaną ztąd sumę wydaje się właścicielom listy likwidacyjne, przynoszące 4% rocznie, amortyzowane w ciągu lat 42-ch. W tymże roku 1866 były generał gubernator kijowski, podolski i wołyński, generał-adjutant Bezak, przedstawił w ministeryum spraw wewnętrznych i skarbu konieczność zniesienia propinacyi w prowincyach południowo-zachodnich, prawo to bowiem, nie oparte na żadnych starych przywilejach, wywołuje szemranie i niezadowolenie wśród mieszkańców miast i miasteczek. Zniesienie propinacyi, było zdaniem generał-adjutanta Bezaka, rzeczą pozytywnie niezbędną głównie dlatego, że gospodarka miast dominialnych znajduje się w stanie opłakanym, nie mogąc uczynić zadość najpilniejszym potrzebom miejskim; a zwolnienie mieszkańców tych miast od zależności w stosunku do właścicieli przyczyniłoby się właśnie do podniesienia miast pod względem materyalnym. Byli generał-gubernatorowie gubernij północno-zachodnich generał-adjutant Kaufman i hrabia Baranow, jako też generał-gubernator noworosyjski hr. Kotzebue zaopiniowali ze swej strony, że najzupełniej uznają pożytek, jaki przyniesie zniesienie propinacyi w guberniach północno-zachodnich i w obwodzie besarabskim. Ministeryum skarbu oświadczyło się w tym duchu, że uważa za rzecz na dobie będącą znieść prawo dominialne właścicieli miast i miasteczek kraju zachodniego i uwolnić tą drogą mieszkańców tych miast i miasteczek zarówno od opłaty propinacyjnej, jak i w ogóle od wszystkich opłat na rzecz właścicieli, stosując w danym wypadku zasady przytoczonego powyżej w głównych zarysach ukazu Najwyższego z dnia 28-go października 1866 r. Tymczasem wskutek prośby byłego gubernatora kijowskiego, generał-adjutanta Bezaka w przedmiocie reorganizacyi miast i miasteczek kraju południowo-zachodniego, ukazała się Najwyżej zatwierdzona d. 22-go grudnia 1867 r. uchwała komitetu ministrów, upoważniająca ministra spraw wewnętrznych do utworzenia w Kijowie komisyi specyalnej, mającej nietylko zebrać wiadomości o miastach i miasteczkach dominialnych w prowincyach południowo-zachodnich, lecz również ułożyć projekt co do nadania ustroju gminnego tym osadom z zastosowaniem do nich głównych zasad przeglądanego w tym czasie w radzie państwa projektu reformy zarządów miejskich.

«Poczyniwszy właściwe w tej kwestyi zarządzenia, ministeryum spraw wewnętrznych poleciło równocześnie generał-gubernatorowi kraju północno-zachodniego utworzenie podobnej komisyi w w Wilnie. Po otrzymaniu wiadomości od komisyj rzeczonych, jako też opinij generał-gubernatorów i gubernatorów miejscowych, ministeryum spraw wewnętrznych zakomunikowało ministeryum skarbu ostateczną swą konkluzyę, zasadzającą się na tem, że wszystkie wbrew paragrafowi 18 ust. o opłat. istniejące jeszcze w miastach i miasteczkach zachodnich i w gub. besarabskiej opłaty handlowe winny być uchylone bez wszelkiego wynagrodzenia, prawo propinacyi zaś, należące legalnie do właścicieli, ma być wykupione; zniesienie stosunków dominialnych w miastach i miasteczkach wymienionych gubernij winno być uskutecznione stosownie do ukazu Najwyższego z dnia 28-go października 1866 r. Wkrótce potem uchwała komitetu ministrów, zatwierdzona 14-go stycznia 1877 r., poruszyła ogólną kwestyę czynszowego władania w guberniach zachodnich.

«Po opracowaniu jej przez władze miejscowe i następnie przez oddzielną komisyę przy ministeryum spraw wewnętrznych, to ostatnie złożyło w radzie państwa projekt w sprawie reformy czynszowej. Rada państwa zatwierdziła rezolucyę ministeryum co do urządzenia bytu czynszowników wiejskich, a oprócz tego zleciła ministeryum spraw wewnętrznych opracowanie i przedstawienie projektu zniesienia wieczystego władania czynszowego w osadach miejskich (miastach i miasteczkach dziewięciu gubernij zachodnich i białoruskich). Opinię tę zatwierdzono Najwyżej dnia 9-go czerwca 1886 r.

«Co się tyczy gubernij Królestwa Polskiego, kwestyę uchylenia prawa propinacyjnego właścicieli miast, jak zaznaczono, przesądził już wspomniany wyżej ukaz senatu rządzącego z dnia 7-go (19) czerwca 1886 r.; rozważana ona była następnie przez oddzielną komisyę przy komitecie urządzającym Królestwa Polskiego. Wreszcie, w marcu r. b. utworzono przy ministeryum skarbu komisyę A. J. Antonowicza, celem ostatecznego wyjaśnienia kwestyi stosunków dominialnych w miastach, osadach i miasteczkach gubernij: zachodnich, besarabskiej i Królestwa Polskiego.»

List do Korespondenta Rolniczego.

Z pow. Konińskiego, 2-go czerwca.

Po długotrwałej suszy, potęgowanej lipcowemi iście upałami, spadły nareszcie tyle pożądane obfite deszcze, które szerokim przeszedłszy pasem, ożywiły całą roślinność i obudziły na nowo nadzieje zrozpaczonych rolników. Rzepaki zimowe, mimo uporczywej suszy, uwydatniają się w miejscowościach z żyzniejszą glebą i strąk gęsty rokuje plon niezły. Miejscami trzebią je tylko podjadki, podgryzające łodygi z nieukształtowanem jeszcze ziarnem. Pasorzyty, wielkości pchły ziemnej, także zresztą obecnej, mają wygląd biały. Zbiór rzepaku przewiduje się wcześniejszy aniżeli w roku ubiegłym. O cenach i tranzakcyach nic nie słychać: dziś zaliczka na zboże—to mit. Zaatakowane jarzyny, zwłaszcza grochy, odradzają się po deszczach i zielenią bujną ruńią. W najlepszych jednak warunkach wegetacyi, susza pozostawi swoje ślady. Słomy przewiduje się z tegorocznych zbiorów mało, bowiem żyto, w ładnym wprawdzie kłosie, wyjątkowo wcześnie okwitające—wyrosło na nizkiej łodydze, trzymanej długo na uwięzi. Jeżeli okres okwitu będzie sprzyjający, spodziewać się można średniego plonu żyta. Wspaniałe żytnie łany mają jak zwykle dobra Gosławickie. Z nielicznemi wyjątkami, pszenice obiecujące; mają nawet pewną jakościową przewagę nad żytem, choć z pól więcej otwartych i wzgórzystych, wyszły dość słabo i rzadko. Za to równiny spadziste, gdzie stopień wilgoci utrzymał się dłużej i gleby oporniejsze, na tyle są obiecujące, że nieznaczny procent przestrzeni pierwszej, nie zaważy na ogóle pszenicy dobrej, tak zwartej i bujnej, że tu i owdzie była przycięta, gwoli niewylegnięcia. Gospodarze nie są z tego zadowoleni, albowiem środek powyższy pozbawia pszenicę namłotności. Zdaniem wielu, ogół ozimin utracił pewien nieznaczny procent swego jesiennego stanu, który często w rachubach zawodzi; tem nie mniej, obecny ich całokształt nazwać można zadawalającym. Wschody buraków, końskiego zębu, rzepaku latowego, łubinu i t. p. dopiero po deszczach się wyrównywają i powinny ująć się dobrze. Wilgoć wyrzuciła z ziemi moc chwastów, gorączkowo wypielanych; wprowadzony miejscami opielacz p. Postawki, oddaje tu rzetelne usługi. Kartofle ruszyły się wraz z innemi ziemiopłodami; na usługi tego produktu oddaje się u nas duże przestrzenie ziemi, jakoż niektóre majątki doświadczają fatalnych następstw hyperprodukcyi, bo pominąwszy nadmierne osłabianie gleby, konjunktury dla kartofli nie wytrzymują rachunku. W takich mniej więcej zarysach przedstawia się stan roślinny naszego zakątka. Ostatniego słowa wyrzec tu nie można, bo lubo do zbiorów niedaleko, jednakże w obec możliwych przypadłości atmosferycznych, od których rolnik całkowicie jest zależnym, zajść mogą zmiany, na szali urodzajów poważnie zaważyć mogące. Sezon gorzelany chyli się ku końcowi, choć zapasy kartofli w okolicy nie wyczerpane. Procentowa wydajność ziemniaków, bogatych w pierwiastki krochmalne, z ledwością kompensuje niekorzystne konjunktury okowity, której zapasy znaczne. Zdaje się, że wysoko tu rozwinięty i na najlepszych wynikach wiedzy oparty przemysł gorzelniczy, należy obecnie do gałęzi przemysłów marnie prosperujących i tylko dla dobra samych gospodarstw, większość gorzelni funkcyonuje. Mniejsze fabryki, od lat wielu stoją bezczynnie. Z tego powodu agitowany w sferach rządowych monopol wódczany interesuje wielce naszą okolicę i jest przedmiotem komentowania go wedle różnych pojęć. Lecz najdonioślejszem pytaniem, jakie sobie ogół rolników zadaje, jest jedno: czy i kiedy zboże płacić będzie? Prosty arytmetyczny rachunek dowodzi, że przy obecnych cenach, rolnik nieodbicie dokłada. Produkcya bowiem droga, robotnik także a przytem trudny. Najtrudniejszym przecie jest kredyt, opłacany w najlepszym razie lichwiarskiemi procentami, w trójnasób przewyższającemi odsetki gospodarskie.

Przy wymuszonych cenach, minimalnych dowozach i tranzakcyach, rynek Koniński notuje: Korzec żyta 2 rub. 25 kop. do 2 rub. 40 kop.,—pszenicy 3 rub. 80 kop. do 4 rub., lepszej 4 rub. 10 kop.,—jęczmienia 2 rub. 60 kop. do 2 rub. 80 kop.,—owsa 2 rub. 40 kop. do 2 rub. 50 kop.,—grochu stołowego 4 rub. do 4 rub. 50 kop.,—siana centnar 75 kop.,— słomy 30 do 35 kop. Względnie korzystne ceny osiągają kartofle: 80 kop. do 90 kop.

Bardzo chętnie i dobrze popłaca trzoda chlewna i drób; za parę sześciotygodniowych prosiąt dostać można 6 rub. do 8 rub.; sztuki karmne wychodzą za granicę. Inwentarz pociągowy także w cenie; nabiał za to tani. W takich warunkach, gospodarstwa oparte na kierunku ziarnowym, aby się ostać, zmuszone są do wyszukiwania ubocznych źródeł dochodu i reakcya zwolna posuwa się naprzód. Za najbardziej więc wysuniętą hodowlą trzody, idzie racyonalnie już prowadzona hodowla drobiu, odgrywająca w dochodach pomocniczych dość pokaźną rolę. Za to hodowla koni, nie powiem raso_

wych, a więc drogich, ale zwyczajnych bronowłoków, zawsze popłatnych, stoi nizko i prawie jest zaniedbana.

W końcu nadmienić jeszcze winienem, że jeden z dobrych majątków w pow. Słupeckim, Cienin Kościelny, za zaległe raty sprzedany został p. Bernardowi Piekarskiemu z Naprusewa. Nowonabywca zapłacił p. Donimirskiemu za 27 włók dobrej ziemi 40,000 rubli. *K.*

Przemysł w gub. Kieleckiej.

Ziemianie z okolic Skalbmierza i Działoszyc przy dzisiejszym krytycznym stanie rolnictwa, najwięcej w gubernii Kieleckiej nachylają się ku wyzyskaniu przemysłowego gospodarstwa.

Dziś gdy uprawa pszenicy okazała się tak zawodną i ryzykowną, wyzyskanie ziemi żywicielki w odmienny sposób, przez zaprowadzenie uprawy roślin pastewnych i okopowych, w wielu razach staje się jedyną zbawczą gałęzią rozwoju gospodarstwa rolnego.

Pomimo, że działoszyckie, skalbmierskie i proszowskie okolice, nie posiadają żadnej dogodnej arteryi komunikacyjnej i w pewnych porach roku są w całem tego słowa znaczeniu światkiem deskami zabitym, stały się jednak najzamożniejsze, nietylko ze względu na wyborową 1-ej klasy ziemię pszenną, lecz pewną ruchliwość ziemiańskiej ludności nietylko szlachty lecz i włościan.

Pierwszym rozsadnikiem przemysłu w okolicy Skalbmierza było powstanie w r. 1845 roku cukrowni «Łubna» pod Kazimierzą Wielką, a następnie drugiej takiejże samej cukrowni «Szreniawa».

Plantacye buraków obejmując coraz większe przestrzenie, dostarczyły obfitego grosza, wprowadziły w ruch tysiące rąk, dając zarobki bezpośrednio ludności przy odstawach i zwózce węgla i surowych produktów do fabryk.

Proceder furmański bardzo jest rozwinięty w okolicach Proszowic i Działoszyc i zatrudnia ludność kilkudziesięciu wiosek, dostarczając jej sowitych zarobków.

Od dziesiątka lat rozwijać się tam zaczęła także uprawa buraków pastewnych w okolicach wsi Cieszkowy i Probołowice, nietylko w gospodarstwach folwarcznych lecz i na działkach włościańskich.

Buraki pastewne wysyłane są stąd do Cesarstwa, głównie zaś na rynek kijowski, gdzie znajdują stałych odbiorców. Część także wychodzi do Prus, mianowicie do Wrocławia i Torunia.

Kilku plantatorów głównych w bieżącym roku kontraktuje buraki od 7 do 8 rub. za centnar, z dodaniem własnych sadzonek. W ostatnim ubiegłym sezonie płacono buraki od 18 do 23 rub. za centnar.

Niektórzy z właścicieli folwarcznych specyalizują się w produkowaniu marchwi pastewnej z zieloną główką, której uprawę doprowadzili do pewnej doskonałości i wyrobili sobie rozgłos wzorowych gospodarzy.

Pomiędzy plantatorami pierwszeństwo trzymają p. Dobrzański z Budziszowic i Rożyński z Koniecmostów. Rzędowice całą produkcyę wywożą za granicę, pozyskawszy tam stałych hurtowych odbiorców.

Za centnar marchwi w styczniu r. b. płacono od 21 do 22½ rub. Podobno na rynku tym, w ubiegłym sezonie zapanowało przesilenie, podaż bowiem niedorównała popytowi i stąd chwiejność cen dała się uczuć na całej linii.

Pod Działoszycami, na kolonii «Łabędź», od 1868 r. egzystuje fabryka cykoryi Bernarda Moszkowskiego, która wobec znacznego popytu na towar, produkcyę w trójnasób powiększyła. Przed dwoma laty w Pińczowie, p. Feliks założył drugą fabrykę cykoryi, również bardzo szybko się rozwijającą. Produkcya obydwóch tych zakładów niemoże nadążyć zapotrzebowaniom nadchodzącym z Cesarstwa, i dlatego, jak mówią, żydzi noszą się z projektem założenia jeszcze trzeciej fabryki cykoryi ze względu na ustalony i pewny odbiór w Cesarstwie.

Plantatowaniem cykoryi zajmuje się 20 kilka osób przeważnie mieszczan i włościan, którym fabrykanci dostarczają nasienia, i płacą za wyprodukowany centnar korzeni od 75 kop. do 1 rub. Nasienie cykoryi sprowadzają z zagranicy, a jest ono bardzo kosztowne, ponieważ cena jego dochodzi 85 rub. za centnar.

Uprawą chmielu zajmuje się kilka dominiów już od dawnego czasu, jak kolonie pod Skalbmierzem i Janowice. Słychać o nowych zakładanych lub zakładać się mających chmielnikach, ku czemu dał impuls jeden z agentów przybyłych w roku zeszłym z gub. Lubelskiej, który poczynił znaczne zakupy. Zbyt chmielu dotąd uskuteczniał się w Warszawie, lub wychodził zagranicę.

Urodzajna proszowska ziemia sprzyja rozwojowi sadownictwa a zwłaszcza warzywnictwa. Obfite tu bywają zbiory owoców, a włoskie orzechy wywożone są całemi furami do Będzina.

Wieś Topola pod Skalbmierzem słynęła od dawna z uprawy na szeroką skalę ogórków. Morga ziemi daje tu włościaninowi od 70 do 90 rub. czystego zysku. W urodzajne lata, widzieć można całe szeregi wozów naładowanych ogórkami, dążące do Będzina, a nawet dalej do miast na Szląsku pruskim położonych. Plantowanie ogórków w ostatnich czasach bardzo się rozrosło w okolicy Topoli. Dziś znaczne partye warzywa tego dostarczają Baranów, Kwaszyn, Sielec, Skalbmierz i inne wioski.

Cena targowa ogórków wynosi, względnie do pory 30, 25, 20 kop. za kopę.

W bieżącym roku wyka doszła do niebywale wysokiej ceny 6 rub. za korzec, czyli że przewyższa cenę sprzedażną pszenicy o rub. 1 kop. 50 na korcu, to też kto mógł i wiele mógł starał się sprzedać, zwłaszcza że kupiec był gęsty, głównie na wywóz zagraniczny, podobno do Szwajcaryi. Na wiosnę okazał się wielki brak nasienia, bardzo poszukiwanego i popłatnego.

Obecnie gromadnie rzucono się do siania gorczycy, która płaci. Kilkadziesiąt folwarków w b. r. produkować będzie gorczycę

ROZMAITOŚCI.

— **Zbiory pszenicy w r. 1893/94.** Urzędowe dane, dotyczące zbiorów pszenicy, jej wywozu i przywozu za ostatnią kampanię, przedstawiają się w buszlach w następujący sposób:

a) Kraje wywożące:	Ilość zebranej pszenicy	Zapas do wywozu
Stany Zjednocz. Am.	385,000,000	67,375,000
Rosya	353,897,500	96,250,000
Indye	264,000,000	41,250,000
Węgry	137,500,000	44,000,000
Mała Azya, Persya	60,500,000	8,250,000
Argentyna	55,000,000	27,500,000
Rumunia	44,000,000	30,250,000
Kanada	42,625,000	9,625,000
Australia	37,125,000	26,125,000
Bulgarya	30,250,000	11,000,000
Turcya europejska	27,500,000	5,500,000
Algier i Tunis	26,125,000	2,750,000
Chili	19,937,000	5,500,000
Serbia	8,250,000	2,750,000
Egipt	5,500,000	1,237,500
Razem	1,497,209,500	379,362,500

b) Kraje importujujące:	Ilość zebranej pszenicy	Potrzeba przywozu
Francya	279,433,400	27,500,000
Włochy	115,775;000	31,900,900
Niemcy	89,375,000	24,750,000
Hiszpania	79,750,000	13,750,000
W. Brytania i Irlandya	49,500,000	165,000,000
Austrya	44,600,000	39,875,000
Belgia	15,125,000	27,500,000
Grecya	6,875,000	4,125,000
Niderlandy	6,187,500	8,250,000
Portugalia	5,500,000	5,500,000
Szwecya i Norwegia	4,675,000	2,750,000
Dania	4,125,000	2,750,000
Szwajcarya	4,125,000	12,375,000
Razem	705,045,900	366,025,000

— **Fermy.** Pisaliśmy niedawno o zamiarze zakładania przez ministeryum rolnictwa i dóbr państwa wzorowych ferm rolniczych dla krzewienia praktycznego umiejętności rolnych, o czem otrzymano pewne wiadomości w zarządzie instytutu agronomiczno-leśnego w Nowej Aleksandryi, przy którym istniałaby podobna ferma. Obecnie cały ten projekt przybrał inną formę, a mianowicie komisya, opracowująca program działalności ferm wzorowych uznała, iż pilniejszą sprawą i daleko potrzebniejszą dla rolnictwa krajowego jest zakładanie pól eksperymentalnych w różnych miejscowościach państwa. Projektowane zakładanie pól eksperymentalnych, o czem piszą dzienniki petersburskie z ostatnich dni kilku, mają związek z projektem ferm wzorowych, różnica zaś polega na tem, iż obserwacye i eksperymenta z dziedziny agronomii, według uchwalonego już programu, mogą być zaraz prowadzone, fermy zaś wzorowe wymagają kilkoletniego zagospodarowania. W rezultacie to, co się będzie nazywało polem eksperymentalnem, z czasem zamieni się w fermę wzorową, lub też na istniejących już fermach wzorowych przy zakładach agronomiczno-naukowych (pod Moskwą, w Humaniu i t. d.), będą czynione obserwacye według przyjętego przez komisyę programu.

Jarmark Śto-Jański w Radomiu,

Cztery dni trwający od dnia 24-go czerwca 1894 roku.

W r. z. za zezwoleniem władzy, urządziłem jarmark na inwentarz rozpłodowy w Radomiu. Ze względu na krótki czas, jaki pozostawał na przebudowę stajni po byłym cyrku przy ulicy Lubelskiej i dość późno napływające deklaracye szanownych ziemian, przyjmujących udział w jarmarku, a głównie, że po wielu latach był to pierwszy tego rodzaju targ na inwentarz rasy poprawnej, liczba nabywców nie była tak liczną, jakby się tego spodziewać należało, ze względu, że niema prawie większego gospodarstwa w okolicy, w którenby nie zachodziła potrzeba uzupełnienia, zmiany, a głównie poprawy inwentarza pociągowego lub dochodowego. Mimo tych warunków wyżej przywiedzionych, jarmark w r. z. urządzony, dodatnie wykazał rezultaty; przekonano się bowiem, że w okolicy Radomia są konie i bydło rasowe, a rozmaitość okazów, dawała możność czynienia porównań i wyboru nojodpowiedniejszych reproduktorów.

W r. b. J. W. Gubernator raczył udzielić zezwolenie na urządzenie jarmarku Śto-Jańskiego w Radomiu.

Zamierzam dołożyć wszelkich starań, aby wyniki tego targu były najpomyślniejsze i przyniosły rzeczywistą korzyść rolnictwu, a śmiem oczekiwać, że szanowni ziemianie bliższej i dalszej okolicy raczą poprzeć moje usiłowania przez liczny udział w jarmarku. Wiadomą jest rzeczą, że okoliczne wsie, jako to: Jedlnia, Słupica i wiele innych, słyną z tego, iż włościanie-koloniści produkują nader praktyczne konie nietylko fornalskie, ale bryczkowe, a nawet powozowe; znaczne dochody, jakie z tego tytułu w latach ubiegłych włościanie osiągnąć zdołali, zamieniły ten przemysł w amatorstwo i dziś spotkać można w tych wsiach konie zupełnie rasowe i dorodne. Udział w jarmarku gospodarzy wsi powyższych jest zapewniony, a termin Śto-Jańskiego jarmarku, jako przypadający przed żniwami, da możność skompletowania koni roboczych, fornalskich praktycznych, będących podstawą dobrej uprawy roli i prędkiego sprzętu zboża.

Radom, d. 24 maja 1894 r.

Józef Helbich.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Ogłoszenia bezpłatne dla ziemian.

POSADY I PRACE.

Poszukiwane.

* Poszukuje posady rządcy człowiek, który praktykował lat 20. Świadectwa jak najlepsze. Wiadomość w redakcyi. —95—

* Poszukuję posady rządcy. Bliższych informacyj udzieli redakcya. —115—

* Poszukuje miejsca rządcy gospodarczego człowiek w sile wieku, posiadający kilkunastoletnią praktykę, w czasie której w jednem miejscu pozostawał lat pięć. Rekomendacya najpoważniejszych obywateli ziemskich. Wiadomość w redakcyi pod lit. A. D. —93—

* Poszukuję posady praktykanta gospodarczego; kwalifikacye: dyplom z ukończenia studyów agronomicznych w uniwersytecie Dorpackim i dwuletnia praktyka gospodarcza. Wiadomość w redakcyi. —108—

* Poszukuje od 1-go lipca miejsca rządcy człowiek, który zarządzał jednym majątkiem przez lat szesnaście. Informacyi udzieli redakcya. —119—

* Młody człowiek, kawaler, z gimnazyalnem wykształceniem, 5-cio letnią praktyką gospodarczą i dobremi świadectwami z takowej, poszukuje miejsca rządcy zaraz lub od św. Jana. Adres: Przysucha, poste-restante L. Ł. —117—

Zaofiarowane.

* Do folwarku Chmielek, pow. Biłgorajski, poczta Tarnogród, potrzebny jest ekonom kawaler z kilkoletnią praktyką gospodarską i dobremi świadectwami kilkoletniemi z jednego miejsca. Pensya sto rub. i całkowite utrzymanie na stole dworskim. —106—

* Majątek Miączyn, gub. Lubelska, poszukuje od 1-go lipca r. b. zdolnego rządcy. Oferty i kopie świadectw przysłać do Miączyna przez Zamość. Tylko poważne rekomendacye uwzględnione będą. —114—

MAJĄTKI.

* Ktoby miał do sprzedania lub do wynajęcia w dzierżawę folwark mniej więcej do 1,000 mórg, ze szczegółami raczy się zwrócić pod następującym adresem: Pokoje umeblowane — Rostow nad Donem „Astrachań". Franciszkowi Borowiec. —119—

* Mający do sprzedania majątek ziemski średniej wielkości zechcą nadesłać szczegółowy jego opis wraz z oznaczeniem warunków sprzedaży do redakcyi pod literami W. R. —107—

* Zaraz do odstąpienia folwark m. 400 z łąkami na lat 6, z inwentarzem żywym i martwym, na warunkach dogodnych, bez kaucyi, przy dwóch cukrowniach za 7000 rub.; w to wchodzi zasiew ozimy i posiew jary należący do dzierżawcy. Bliższych szczegółów mogę udzielić listownie na ziemi. Gub. Kijowska. przez Kijów, poczta Brusiłów, pod lit. B. R. w Pawłowie. —110—

Rozmaitości.

* Jest do sprzedania uprząż w dobrym stanie na czwórkę. Adres w redakcyi —96—

* Poszukuję używanych lecz nie zniszczonych trzech siodeł damskich. Adresu udzieli redakcya. —97—

* Dobra Kryniczki, poczta Zamość, gub. Lubelska, mają na sprzedaż gorczycę białą w cenie 2 rub. 50 kop. za pud, loco, stacya Rejowiec, razem z workiem. Gorczyca w dwa miesiące po zasiewie daje obfitą zieloną paszę. —102—

* Ogier 5-cio letni, rasowy, czterocalowy (67 centymetrów), maści jasnogniadej, bardzo stanowny, chodzący spokojnie w zaprzęgu, jest każdej chwili do sprzedania w Pietrzykowie p. s. Opatówek. Z powodu nieobecności właściciela miejscowy praktykant jest upoważniony do sprzedaży. —112—

Druk „Gazety Warszawskiej" (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Мая 1894 г.